Adi Nowak, ZBRODNIA [*]

Czy to zbrodnia kochać Cię tylko dziś?
Czy to zbrodnia kochać nie tylko Ciebie?
Czy to zbrodnia przejebać cały kwit?
Czy to zbrodnia, jeśli się znów odkleję?

Strażnik życia pyta czy na pewno chcę tam znowu zejść
Ja do typa: "Kurwa, pytasz? Bez ciała jest stypa
Z nim mogę, ekhm, zarabiać cash (Zarabiać cash)
Uprawiać seks - lale bezcześcić, wiesz?
I jarać jazz, i fanów mieć (Nawet bez treści)
Głupie, naćpane kurwiny
Poznałem życia kurwidół i też bywał miły
Gra się zmieniła jak ćśś
Jak cappuccino zmieniło się w leany, liny się winą
Stałem na krześle i się wywróciło
I teraz tak se wisimy, czekamy, aż ktoś nas zdejmie
Z góry mamy ładny widok
Na tych, co wloką się z cipy do grobu, są ledwie żywi
Świat ma ich więcej niż tych, co w progu, się nie witają
Ja czasem tak robię i jak widać, to nieszkodliwe
Zaraz napierdolę Bogu albo zestrzelę bociana
Albo ich obu, bocian, kurwo jebana, gdzie żeś mnie przyniósł?
Nie było lepszej rodziny?
Dlatego jestem poryty
Moody w huśtawki, dajcie mi sobie podyndać
Po prostu lubię sufity (Poty i drgawki, bóle i pryszcze)
Nie mów mi, że to przez kryształ (On nie jest niczemu winny, zwały i zjazdy)
To jest to słynne zmiecenie z planszy?
Myślałem, że będzie przykrze

Zwała-ła, zwała-ła, zwała-ła
Zwała-zwała-ła, zwała-ła, ła-ła-ła-ła
Zwała-ła, zwała-ła, zwała-ła
Zwała-ła, zwała-ła

Czy to zbrodnia kochać Cię tylko dziś? (Tylko dziś)
Czy to zbrodnia kochać nie tylko Ciebie? (Woohoo)
Czy to zbrodnia przejebać cały kwit? (Cały kwit)
Czy to zbrodnia, jeśli się znów odkleję?

Zapijam jazz (Zapijam jazz)
Nie ruszam się bez (Nie ruszam się bez)
Nigdy więcej łez (Nigdy więcej łez)
Odkupiłem to stresem, ło
Żyłem złym miejscem (Plamy mam w sercu)
Byłem pod kreską (Robię ten pieniądz)
Dlatego ćśś, dlatego ćśś, dlatego ćpię
Dlatego nie śpię, chcę gaży jak PESEL
Nie po to, nie po to, nie po to, by robić wrażenie na Tobie (Nie)
Nie po to, nie po to, nie po to, żeby robić je na koledze (Nie)
A po to, a po to, by pomóc rodzinie, koledze i sobie (Yeah)
Nie moją jest wina, że kiedy to robię, mam tamte w pakiecie też
Na biedzie wzrosłem, było nienajgorzej (Takie 2/10)
Jak chcesz być prosem, musisz się jarać rzemiosłem
I zwłaszcza jak w Polsce, to brak wolnych niedziel
Nie miał kto tego powiedzieć mi, sam się musiałem dowiedzieć
Żeby to zrobić, musiałem odlecieć (Shit) - wylądowałem w aptece
Lecę, bo Seba wyskoczył mi z nożem, ale to ja tutaj patroszę Sebę
Jeśli myślałeś, że mi zagrozisz, to proszę, lecz nie ma już dla mnie zagrożeń
Większych niż uzależnienie, więc prędzej już sam się odjebię
A na pogrzebie niechaj puszczą mi "Ebe, ebe" (Niech każdy się dowie gdzie się ląduje na dronie)
Na czterech łapach, bo dostałem z Gorem, taki ze mnie kitek
Znam równowagę i powrót na chatę slalomem
Na trzeźwo na moje za łatwo się idzie

Może jak obsramy zbroję, wyjdzie z nas prawdziwy rycerz
Wszystko to popierdolone, wiem jak łatwo jest pojebać dołek ze szczytem
Mylę to co weekend
(Haha, łajba)